Nr. 64. Olsztyn, 24 grudnia 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Przedostatni to numer

w tym kwartale, więc ostatni czas zapisać gazetę na nowy kwartał.

„Gazeta Olsztyńska“ podawać będzie w nowym kwartale dalszy ciąg życiorysów Biskupów warmińskich, a zarem i historyą Warmii, daléj krótkie a treściwe wiadomości z całego świata, wiadomości z Warmii i z dalszych stron, także historyjki ucieszne i zabawne. Podawać będziemy téż ważniejsze rozporządzenia władz, terminy na drzewo itd.

„Gazeta Olsztyńska“ broni śmiało praw ludności polsko-katolickiéj na Warmii, nie oglądając się na nikogo, czego dowodem procesy i liczne nagabywania, jakie w kilku latach istnienia naszego pisemka z różnych stron mieliśmy.

Pismo nasze założone zostało nie dla spekulacyi, ale dla tego, aby i Warmiacy mieli swoją gazetę, przez którąby świat się dowiedział, że oni tu żyją i swych praw otwarcie i śmiało się dopominają. Nie wciskamy téż nikomu pisma naszego gwałtem w dom, bo wiemy, że kto gazetę naszą czytał od początku, ten nadal jéj czytelnikiem pozostanie i o jak największe rozszerzanie „Gazety Olsztyńskiéj“ starać się będzie.

W końcu kwartału prosimy więc raz jeszcze o jak najliczniejsze i natychmiastowe zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj“ na nowy kwartał. Niech nikt się nie da uwieść obrazkom ani namowom latających po wsi z pakami gazet chłopakom, ale każdy niech się trzyma pierwszego pisma katolicko-polskiego na Warmii, jakiem jest „GAZETA OLSZTYNSKA.“

„Gazeta Olsztyńska“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego jednę markę. Na wsiach można pieniądze na gazetę dać listowemu, który ją na poczcie zapisze.

Kto jeszcze „Gazety Olsztyńskiéj“ nie trzymał, niech ją sobie na próbę zapisze, a z pewnością pozostanie stałym jéj Czytelnikiem.

Z powodu uroczystych Świąt Bożego Narodzenia następny numer „Gazety Olsztyńskiéj“ wyjdzie dopiero w przyszły wtorek.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom pisma naszego zasyłamy serdeczne życzenia

Wesołych i szczęśliwych Świąt!

Boże Narodzenie.

Wielką uroczystość święci Kościół Boży w dniu jutrzejszym. Oczekiwany przez cztery tysiące lat i przez proroków przepowiadany, Jezus Chrystus bierze na siebie ciało ludzkie i przychodzi na świat jako ubogie dzieciątko w stajence betlejemskiéj. Najprzód ubodzy pastuszkowie składają mu swe pokłony, a następnie królowie pogańscy, przez gwiazdę cudowną prowadzeni idą z darami, aby Bożą dziecinę uczcić jako Boga, króla i człowieka.

Cały świat chrześciański raduje się na tę wielką uroczystość Bożego Narodzenia. Czy w pałacach lub w ubogich chatkach, po miastach i po wsiach, wszędzie twarze rozjaśnione i uśmiechnięte, dziatwa skacze około zapalonych choinek, lub cieszą się podarunkom, jakie „Pan Bóg włożył.“ Po kościołach i domach rozlegają się pieśni i kolendy, łącząc się w jeden głos:

„Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli.“

A choć może w niejednym domu bieda i niedostatek zagląda, to dla tego nie trzeba upadać na duchu, bo Pan Jezus uświęcił ubóstwo przez to, że przyszedł na świat w ubożuchnéj stajence, na sianku. Bogatsi zaś i ci, których stać na to, niech téż wesprą i wspomogą biedniejszych i niech wspomną przy gwiazdce o biedniejszéj braci swojéj.

Oby ta gwiazda betlejemska, która Trzech Króli przyprowadziła do stajenki, rozjaśniła zawsze jeszcze zachmurzone niebo zmiłowania Bożego nad niedolą naszą. I teraz w Boże Narodzenie prośmy nowonarodzonego Zbawiciela słowami staropolskiéj pieśni:

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jéj siłę swą siłą:
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Co słychać w świecie?

Władza wojskowa obawia się, aby socyalistów nie miała pomiędzy żołnierzami. Dowiedziała się ona, że socyaliści wysyłają swych podszczuwaczy do szynków, w których żołnierze przebywają. Tam socyaliści zawracają żołnierzom głowy i werbują ich do swego obozu. Ażeby temu zapobiedz, postanowiono urządzić szynki osobne dla żołnierzy, w których będzie wolno tylko żołnierzom się bawić, a przystęp ludziom innym będzie zakazany.

Cesarzowa niemiecka powiła szóstego z kolei syna. Najstarszy syn cesarski, następca tronu, liczy obecnie 9 lat.

Ks. dr. Stablewski, poseł polski postawił w komisyi sejmowéj wniosek,

1) aby w szkołach ludowych uczono religii, języka niemieckiego, a dzieci nie niemieckich rodziców także języka ojczystego;

2) ażeby nauka religii była udzielana dzieciom w języku ojczystym i żeby pod tym względem nie było wolno zaprowadzać żadnych zmian bez zezwolenia odnośnych władz duchownych;

3) żeby spisano dzieci i nauczycieli podług wyznania w każdéj szkole ludowéj.

Komisya postanowiła nad powyższemi punktami przy nadarzającéj się po późniéj sposobności obradować.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Doktor Koch, ów lekarz, który wynalazł lekarstwo, którém ma się chorych wyleczyć z suchot (szwincucha), nie przestaje zajmować uwagi wszystkich ludzi, chociaż zapał dla niego znacznie się osłabił. Niejakiś profesor Virchow, także słynny lekarz niemiecki, powiedział, że nie wierzy w możość wyleczenia suchot za pomocą lymfy odkrytéj, a dzienniki codziennie nieomal donoszą o wypadkach śmierci, która bezpośrddnio po zastrzyknięciu nastąpiła. Gazety zagraniczne domagają się téż, by wreszcie uczony berliński zechciał wyjawić sposób robienia owéj lymfy czyli lekarstwa i z czego się ono składa, bo tylko wtedy przez wspólne badania do jaśniejszych dojść można skutków.

Pomiędzy Rusinami i Polakami w Galicyi (Austryi) przyszło do ugody. Jest to wiadomość bardzo pożądana, bo ta niezgoda pomiędzy dwoma słowiańskimi szczepami była prawdziwem zgorszeniem dla wszystkich słowian. Ponieważ tam rząd znajduje się w polskim ręku, przeto Polacy rozporządzili, aby wydawać dla Rusinów pismo rusińskie i zakładać wyższe szkoły ruskie. Będzie z téj zgody pożytek dla Rusinów i dla Polaków. Rusini przyrzekli téż, że będą wiernie stać przy Kościele katolickim.

Pomiędzy **rządem węgierskim** a duchowieństwem katolickim przyjdzie zapewne do ostrego starcia. Cesarz austryacki wdał się sam w ten spór i zawezwał biskupów węgierskich, aby się udali ze zapytaniem do papieża, co mają zrobić. Podobno jeden z biskupów węgierskich oświadczył się za rządem, skąd powstało pomiędzy duchowieństwem katolickiem wielkie zgorszenie. Tak to wszędzie zdarzać się mogą odstępstwa. Przecież wskutek tych odstępstw Kościół katolicki na świętości swéj nic nie traci, owszém, przez odpadnięcie członków złych i zgniłych się oczyści.

W **Szwajcaryi** wolno było dotąd przemieszkiwać anarchistom, nihilistom i innym ludziom przewrotnym, bo rząd szwajcarski nie dbał na to, że krzywo nań patrzą inne rządy. Teraz zaszła tam zmiana. Pogrozili Szwajcarom Niemcy i Rosya i inne rządy. Rząd szwajcarski bojąc się złych następstw tych gróźb, wypędził teraz kilku anarchistów i nihilistów, poddanych zagranicznych. Nie pozostaje więć nic innego dla owych wichrzycieli, jak udać się do Ameryki, co téż zapewne uczynią.

We **Włoszech** straszna bieda. Upadły różne banki włoskie, na których potracili ludzie pieniądze, które w bankach tych sobie złożyli. Teraz ztamtąd donoszą, że panuje pomiędzy robotnikami włoskimi głód, bo zarobku znikąd dla nich niema. W mieście Medyolanie zebrali się wszyscy ci robotnicy, co nie mają z czego żyć — a jest ich tam kilka tysięcy — poszli przed ratusz i wysłali do burmistrza miasta kilku wybranych z pośród siebie robotników, aby ci robotnicy prosili burmistrza o litość nad nimi biedakami. Powiedzieli też, żeby te 200 tysięcy marek, które miasto daje na widowiska teatralne, dało lepiéj głodnym robotnikom, którzy chleba w domu nie mają. Pan burmistrz kazał robotników tych rozpędzić. Dzieją się we Włoszech smutne rzeczy, a zapewne nie o wszystkiem gazety piszą. We Włoszech masońskie gazety starają się wmawiać w lud, że mu dobrze i że rządy pana Krispiego są dobre, ale lud włoski tych rządów nie błogosławi, tylko im złorzeczy.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Drugi egzamin nauczycielski w wszystkich ośmiu semi-

---

Wacław hr. Leszczyński,

Biskup warmiński (od 1644 do 1659 roku).

Rodzina jego wywodziła swe pochodzenie aż od Mieczysława, pierwszego chrześciańskiego króla polskiego, który ożeniony był z Dąbrówką, córką króla czeskiego. Hrabiowie Leszczyńscy mieli wielkie posiadłości nad granicami Ślązka i zajmowali wysokie stanowiska w Polsce. Wacław urodził się 26 sierpnia 1605 roku wraz z bratem swym Przecławem (jako bliźnięta) w Lesznie. Ojciec jego, Andrzéj Leszczyński, byl gorliwym zwolennikiem nauki Kalwina i zmarł roku 1606. Matka Wacława, Zofia, z domu Opaleńska, była siostrą wojewody poznańskiego i kobietą wielce religijną. Postanowiła ona wychować starszego syna, Wacława, w religii katolickiéj i oddała go do szkół Jezuitów w Poznaniu. Ażeby jednakże tam przez złe obcowanie lub gwałtem od wiary kalickiéj go nie oderwano, umieściła go troskliwa matka w klasztorze Franciszkanów. Jako młodzieniec wyjechał z wujem swym, Łukaszem Opaleńskim do Włoch, a ztamtąd do Francyi, gdzie przez dwa lata biegle się mowy francuzkiéj wyuczył. Po powrocie do ojczyzny poświęcił się stanowi duchownemu i został w kościele metropolitalnym w Gnieźnie na kapłana wyświęcony. Wkrótce potém mianowany został referendaryuszem państwa i proboszczem tumskim w Płocku. Niespełna dwa lata piastował Leszczyński tę godność, bo po śmierci Konopackiego został na przedstawienia króla Władysława IV-go Biskupem warmińskim obrany. Po konsekracyi w Warszawie, przybył Wacław w r. 1644 na Warmią i odbył dnia 7-go sierpnia tegoż roku swój wjazd do Fromborka.

W tym czasie zmarła w Wilnie żona króla Władysława, Cecylia. Król zamierzał tedy wejść w związki małżeńskie z Krystyną, królową szwedzką i w ten sposób chciał Polskę z Szwecyą połączyć. Ale Krystyna tak zimno przyjęła posłów polskich, że ci nie śmieli jéj wcale woli królewskiéj oznajmić. Władysław wybrał sobie więc Maryą Ludwikę, córkę księcia z Mantui, Karola Gonzagi, za małżonkę. Gdy wojewoda pomorski, Gerhard Denhoff ugodę małżeńską zawarł, udał się biskup Leszczyński z swym wujem, Krzysztofem Opaleńskim do Paryża, gdzie dawał ślub księżnicze, podczas gdy Opaleński zastępował miejsce króla. Osoba biskupa i jego wzruszająca przemowa ujęła tak ciekawych Paryżan, że go wszyscy z radością witali. Dnia 11 marca 1646 r. wrócił Leszczyński z młodą królową do Warszawy. Następnie udał się do swéj dyecezyi i starał się o dobro téjże. Co się tyczy zewnętrznych stosunków, to zostały one pod Leszczyńskim znacznie zmienione, ale więcéj chwilowo, jak stale.

Nowy kurfürst brandenburski, Fryderyk Wilhelm Wielki złożył przysięgę na wierność królowi polskiemu i pozwolił, że kościół katolicki w Królewcu miał być utrzymywany kosztem Polski. Nabożeństwa miały się bez przeszkody odbywać, a katoliccy mieszkańcy Prus mieli wolność wykonywania swych praktyk religijnych. Dnia 10 maja roku 1648 zmarł Władysław IV-ty, a wybór padł na Jana Kaźmierza, który téż w r. 1649 uroczyście jako król polski koronowany został. W tym semym czasie wyświęcił Wacław Leszczyński Wojciecha Pilchowicza na biskupa z Hippo i swego zastępcę, a sam udał się w następnym roku do Rzymu, gdzie obchodzono wielki rok jubileuszowy. Tam został w zgromadzeniu kardynałów i przez papieża Innocentego X-go ze czcią przyjmowany.

Po wstąpieniu Jana Kaźmierza na tron posłał kurfürst swych posłów do Warszawy celem wznowienia przysięgi lenniczéj. Posłowie ci przywieźli téż do Królewca chorągiew lenniczą, ostatnią tego rodzaju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

naryach wschodnio-pruskich złożyło razem 191 nauczycieli, a zgłosiło się 280. Najpomyślniéj wypadł egzamin w seminaryum w Brunsberdze.

— Przed rokiem może zabierali żandarmi w niektórych wsiach powiatu olsztyńskiego książki, jakie ludzie z Towarzystwa Czytelni ludowych mieli, a które miały być „zakazane.“ Teraz pan pierwszy prokurator olsztyński dwie książki zwrócił: jedną do Szomwałda, pod tytułem: „Sąsiedzi na granicy“, a drugą do Bartęga, pod tytułem: „Bitwa pod Grunwaldem.“ Widać, że w książkach tych nic „zakazanego“ nie ma. Są to jeszcze niedobitki znanego, a dziś już pod ziemią będącego Rexa z Torunia.

— Na poczcie abonować można od Nowego Roku wedle najnowszego cennika gazet, wykonanego przez pocztę, 9 tysięcy 984 rozmzitych gazet. Z tych jest 7 tysięcy 156 niemieckich, 178 więcéj, jak w tym roku, 102 polskie, 782 francuzkie, 961 angielskie, 205 duńskich, 165 holenderskich, 164 hiszpańskich, 26 węgierskich. Reszta przypada na drobniejsze państwa europejskie.

* **Frombork.** Ks. Karól Seeberger, który wskutek walki kulturnéj wyszedł do Bawaryi i od tego czasu sprawował obowiązki kapłańskie w dyecezyi augsburgskiéj, został mianowany proboszczem w Karlskron w téjże dyecezyi i dla tego wystąpił z związku dyecezyi warmińskiéj.

* **Lidzperk.** Targ na bydło i konie, jaki się tu w dniu 18-go b. m. odbył, wypadł nie za tęgo. Bydło na rzeź było przez handlarzy dobrze płacone i chętnie kupowane. Za krowy mleczne i bydło młodociane płacono dość wysokie ceny. Koni zbytkowych było mało, roboczych poddostatkiem, ale mało ich kupowano. Świń spędzono także dosyć, ale że je nizko płacono, więc wielu wzięło swój towar do domu.

* **Wuslack.** W tutejszym kościele parfialnym rozbito skarbonę i zabrano około 6 marek.

* **Do „Warmii“** piszą z parafii Wolfsdorf w powiecie lidzperskim, co następuje: „Wędrówki do Westfalii i większych miast, trwają u nas wciąż, pomimo tego, że raz poraz ktoś wróci i o położeniu robotników niekoniecznie dobre opowiada wieści. Na Marcina pojechał téż tuztąd pewien parobek do téj ziemi obiecanéj, który jednakże miał jeszcze pieniądze na powrót do domu. Opowiada on, że na dworcu stało wielu robotników bez zatrudnienia, którzy z łzami w oczach za nim spoglądali, bo nie mieli środków do powrotu. Z K. wywędrował pewien robotnik z familią także do Westfalii. Miał on pisać do swego chlebodawcy, że chętnieby powrócił, gdyby miał pieniądze na podróż. Zarabia on tam wprawdzie 2 m. 50 fen. na dzień, utrzymanie z familią kosztuje go jednakże 3 m. Przytém robota jest tak uciążliwą, że długo nie może wytrzymać. Może tych parę wierszy przyczyni się do uspokojenia mających ochotę wywędrować.

* **W Tylży** zderzyły się na dworcu dwa pociągi. Obie maszyny i kilka wozów zostało uszkodzonych. Z ludzi niektórzy téż tylko nieznaczne odnieśli rany.

* **Nidbork.** Jak zabobonnym jest lud w mazurskich stronach, dowodzi następujący wypadek. Robotnikowi M. w Pilgrimsdorf zmarło niedawno dziecko. Gdy ono jeszcze chore leżało, powiedziały „mądre“ baby rodzicom, że dziecko jest „oczarowane“ i zemrzeć musi; rodzice mają uważać, bo gdy dziecko w konaniu leżeć będzie, to czarownica wejdzie. Przypadek chciał, że niejakaś wdowa Amenda, dowiedziawszy się o chorobie dziecka, przyszła je nawiedzić, gdy nagle matka dziecka, mając ją za ową czarownicę, rzuciła się na nią, pobiła i wyrzuciła za drzwi. Nie dość na tém. Teraz wszyscy ludzie we wsi zamykają przed nią drzwi i nie chcą jéj do roboty wziąść. Do czego to nie doprowadza brak Wiary — i ciemna głowa.

* **Piła.** Pewien restaurator tutejszy obudziwszy się rano — zaniewidział. Przywołany lekarz oświadczył, że to reumatyzm padł na oczy. Lekarz sądzi, że się uda człowiekowi temu wzrok przywrócić.

* **Ełk.** W miesiącu listopadzie przeniosły pojedyńcze osoby 5 tysięcy 800 kilogramów chleba i 3 tysiące 100 kilogr. mięsa z Rosyi w paczkach po 2 do 3 kilogramy i to przez Prostki.

* **Kruświca** (w Poznańskiem). Wszędzie brak dotkliwy robotnika, tak téż jest i u nas. W sobotę mieli tu naradę niemieccy i polscy właściciele. Radzili, jakby najlepiéj przyczynić się do tego, żeby ludzi wstrzymywać od wychodźtwa do Brazylii, które po Nowym Roku przybierze prawdopodobnie szersze rozmiary. Uchwalili wysłać do naczelnego prezesa delegacyą z prośbą, aby tenże uwzględnił następujące punkta. Od każdego wychodźcy muszą urzędnicy na kolejach i na okrętach żądać poświadczenia od landrata, że wychodźca nie zerwał kontraktu i że wszelkim obowiązkom członka gminy, w któréj mieszkał, zadość uczynił. Tacy, którzy się podobnem świadectwem wykazać nie będą mogli, mają być z powrotem odesłani. Z Polski tylko takich wychodźców mają władze przepuszczać przez granicę, którzy mają ważny, niefałszowany rosyjski paszport. Daléj uchwalili, żeby poprosić władze, aby właściciele mogli jak dawniéj przyjmować robotników z Polski z ich familiami na stały kontrakt, a nie czasowo tylko jako najemników. Obrachowano téż na zebraniu, że przez wychodźtwa rozmaite ubędzie właścicielom w okolicy Kruświcy z Nowym Rokiem 30 procent robotników.

Na Boże Narodzenie.

Z gwiazdek krainy, z niebios błękitu,
Opromieniony ubóstwem — łzami,
Przybywa do nas, pełen zachwytu,
Bóg-Stwórca, aby zamieszkać z nami.

Szczęśliwa ziemio — szczęśliwsi ludzie!
Czyliż my godni takiéj ofiary?...
My ciągle żyjąc w grzechowym brudzie,
Jakież dla Pana złożym ofiary?...

Czém się odwdzięczym ludkowie mili,
Za tę bez granic miłość u Pana?
Jakoż go będziem w pośród nas czcili,
Jeżeli dusza grzechem skalana?...

Ach! Pan Najlepszy żąda tak mało,
Nie pragnie od nas skarbów, pieniędzy,
On król nad króle — wziął na się ciało,
By nas nauczyć znoszenia nędzy.

Bóg tylko pragnie serca czystego,
On tylko żąda zgody, miłości...
Chce, by się wyzuć z grzechu wszelkie-
Aby zaniechać kłótni i złości! [go,

Dziś Jezus mały, co w żłóbku kwili,
Swém przyjściem niebios otwarł nam
[wrota...
Więc na kolana ludkowie mili
Przed Tym, co pragnie serca — nie
złota.

Franciszek Marzec.

Zbyteczne drzwi.

Świątobliwy Tomasz a Kempis, autor ślicznéj książki o naśladowaniu Chrystusa, która na wszystkie europejskie języki jest przetłómaczona i w każdym katolickim domu znajdować się powinna, miał brata dosyć światowego, imieniem Gerarda. Tenże będąc bogatym, kazał sobie wspaniały pałac zbudować i kosztownemi dziełami sztuki jak najpiękniéj przyozdobić. Gdy już wszystko według jego życzenia było ukończone, wielką wyprawił ucztę i szlachtę okoliczną na nią zaprosił. Każdy jak mógł chwalił już to sam pałac, już to bogactwo i dobry gust jego posiedziciela. Jeden tylko staruszek, sławny niegdyś rycerz, nie mięszał się do grona chwalców.

— Jakto, sędziwy Franciszku, — odezwał się do niego rozweselony pochwałami pan Gerard, — ty milczysz? czy może jakiéj wady dostrzegłeś i nie podoba ci się mój pałac?

— Owszém podoba i bardzo, — odpowiedział rycerz — bo budowla jest ładna i urządzenie kosztowne, jednę tylko i to nie małą ma ten dom wadę.

— Jakaby to mogła być ta wada? — zawołał zdziwiony pan zamku.

— Ot, — była odpowiedź — drzwi jest za wiele, jedne z nich powinny być koniecznie zamurowane.

— Które drzwi? — nie mogąc wyjść z zadziwienia i na wszystkie strony oglądając się, pytał daléj pan Gerard.

— Owe drzwi, — odparł poważnie starzec, — któremi ciebie kiedyś w trumnie do grobu wyniosą.

Słowa te spadły jak grom na serce dumnego męża i tak go wzruszyły, że się zastanowił nad dawniejszem życiem swojem, za grzechy szczerze żałował i odtąd bogactwo i szczęście swoje w Bogu upatrywał.

Dowcipy i żarty.

* Na jarmarku.

— Ej Mośku! sprzedaliście mi takiego konia, co wcale nie chce żryć.

— Ny! o co wam chodzi, Michale, na dzisiejsze czasy to właśnie taki koń jest najlepszy.

* Pewien pijak był wielkim nieprzyjacielem wody i wszędzie ją ganił, jako najszkodliwszą zdrowiu. Zdarzyło się, że zachorował był śmiertelnie, gorączka go mocno paliła i wielkie pragnienie wzniecała. Prosi o wodę, alić mu rzekną domowi, uśmiechając się, że on wody nigdy przedtém cierpieć nie mógł. Chory im na to odpowie: Alboż nie wiecie, że dobry chrześcianin, mający umierać, powinien się pogodzić z swoim nieprzyjacielem.

Na Czytelnie ludowe

złożyli: Stanisław Dost z Olsztyna 50 fen., Hell z Olsztyna 20 fen., Laskowski z Rusi 10 fen. Razem z poprzedniemi zebraliśmy dotąd 42 m. 50 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

W drodze z Nowéjwsi przez Zazdrość ku Olsztynowi zgubiono dwie książki z pieczęcią Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Uczciwy znalazca niech książki te odda w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“

Kalendarz.

Sroda 24-go: Adama i Ewy.
Czwartek 25-go: **Narodzenie Pańskie.**
Piątek 26-go: **Szczepana męcz.**
Sobota 27-go: Jana Ewang.
Niedziela 28-go: Młodzianków.
Poniedziałek 29-go: Tomasza bisk.
Wtorek 30-go: Dawida króla.

Na Boże Narodzenie: Ewangelia św.: O narodzeniu Chrystusa Pana Łuk. 2. — Na niedzielę po Bożém Narodzeniu Ewang.: O proroctwie Symeona i Anny. Łuk. 2.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiéj“ dołączamy zaproszenie do przedpłaty na pismo pod napisem „Misyonarz katolicki“, na które zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Ogłoszenia.

Młyn Sojka.

Z dniem 1-go października roku bieżącego przejąłem na siebie młyn w Sojce. Po odnowieniu go jestem w stanie dostarczyć **dobrych wyrobów młynarskich; wytłaczam także oléj.**

Szanownych obywateli z okolicy proszę o łaskawe poparcie i ręczę za rzetelną i skorą usługę.

Z szacunkiem

Raddatz.

Otwarcie interesu.

Szanownéj Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że na Górnym przedmieściu nr. 16 otworzyłem

handel towarów kolonialnych, delikatesów, mydła, świec i perfum.

Staraniem mojem będzie przy skoréj usłudze oddawać moim szacownym odbiorcom tylko dobry towar po ściśle rzetelnych cenach i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

Karól Schlicht.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie

poleca dla członków III-go Zakonu św. Frańciszka:

Nowy Brewiarzyk Tercyarski. Stron 1118. Oprawny 4 marki.
Reguła trzeciego Zakonu św. Frańciszka. Str. XXXI i 286. Oprawna 1 m. 30 fen.
Officyum serafickie, z obrazkami 10 f.
Karta wpisowa do III-go Zakonu z obrazkami 10 fen.
Szkaplerz św. Frańciszka 30 fen.
Pasek św. Frańciszka 30 fen.

Najrozmaitsze książki do nabożeństwa

w pojedyńczych i gustownych oprawach, również książki do czytania i rozmyślania po różnych stałych cenach poleca na gwiazdkę

Księgarnia katolicka
A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedaję teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdziendziéj kupi.

H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogeryi Hesse, (trzeci dom od starego Lajba).

Dwóch młodych ludzi

znajdzie dobrą stancyą u mistrza rzeźnickiego

Ottona Connor w Olsztynie, Rynek nr. 24.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Na gwiazdkę

najrozmaitsze zabawki dla dzieci poleca A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Znowu nadeszły i są do nabycia **w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:**

Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misyonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen.
Obrazki księdza murzyna i misyonarza Gayera, po 5 fen.

KALENDARZ POZNAŃSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Poszukuje się skromnéj

gospodyni.

Zgłoszenia przyjmuje drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Ratujcie dusze w czyścu!

czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen. Z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“

Kto chce nabyć dobry KALENDARZ, niech się pospieszy póki zapas starczy do księgarni katolickiéj **A. Samulowskiego** w Gietrzwałdzie.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.